



Jarosław Jodzis  
Mysłakowice, 2023

# Poszukiwanie mistrza

*"... gdy uczeń jest gotowy, Mistrz się pojawia..."*

*Tak mówi stare chińskie przysłowie. Jest w tym głęboka prawda, ale myli się ten kto uważa, że wystarczy tylko bardzo chcieć i czekać, a Mistrz sam się pojawi. To stwierdzenie odnosi się do całego procesu poznawania, uczenia się, podążania Drogą na wielu różnych poziomach.*



*Fot.1. Autor podczas praktyki taiji*

Poziom Mistrza zawsze odpowiada aspiracjom ucznia. Na początku nasze chęci poznania są płytkie, a zainteresowania powierzchowne, nie zawsze wystarczające do podjęcia wysiłku w poszukiwaniu Nauczyciela. Przychodzi w końcu taki moment, że temat pociąga nas tak bardzo, że zaczynamy szukać z nim kontaktu. Stwierdzenie, że Mistrz się pojawia, gdy uczeń jest gotowy, nie oznacza, że nie szukamy go. Wprost przeciwnie, gotowość ucznia wyraża się w niestrudzonym poszukiwaniu Mistrza - Nauczyciela. Stopniowo, gdy nasza wiedza i aspiracje wzrastają, potrafimy odczuć i ocenić, czy nasz Nauczyciel posiada rzeczywiście głębokie zrozumienie tematu i jeśli czujemy niedosyt, szukamy dalej. Musimy mieć świadomość, że z naszego poziomu nie jesteśmy w stanie ocenić wiedzy Mistrza. Natomiast odczuwamy to intuicyjnie w zależności od naszych oczekiwań i zaangażowania. Można powiedzieć, że albo nasze głębokie wewnętrzne odczucie potwierdza nasz związek z Mistrzem albo też nie, i wtedy nie potrafimy zaangażować się poważnie, po pewnym czasie rezygnujemy.

1

Powtórzę jeszcze raz - poziom Mistrza zawsze odpowiada aspiracjom ucznia. Oznacza to, że jeśli nie jesteśmy gotowi w naszym zaangażowaniu i rozumieniu, nawet jeśli przypadkiem spotkamy wybitnego Mistrza, nie docenimy tego i nie będziemy potrafili skorzystać ze sposobności,



i przeciwnie gdy mamy głęboką potrzebę poszukiwania i poznawania dziedziny, która nas fascynuje, nie ustaniemy w wysiłkach, dopóki nie spotkamy odpowiadającego naszym aspiracjom Nauczyciela. Potwierdza się też inne powiedzenie, że gdy pragniemy czegoś szczerze i z całego serca, będąc gotowi wiele poświęcić dla osiągnięcia tego, wówczas w końcu okoliczności będą się tak układać, że wiele rzeczy niemożliwych na początku, stanie się możliwymi. Nie ograniczajmy się więc w swoich dążeniach, nic nie jest niemożliwe. Jeśli mamy w sobie taką determinację, że pieszo wybierzemy się przez cały kraj, żeby spotkać Mistrza, wówczas może się zdarzyć, że Mistrz przyjedzie do nas, ale zaczynając podróż nie możemy na to liczyć.

Niektórzy ludzie myślą, że znalezienie Mistrza to kres naszej wędrówki. Nic bardziej błędnego, to dopiero początek prawdziwej Drogi. Bo kimże jest Mistrz i czego może nas nauczyć? Na czym w końcu polega proces uczenia się? Może pielęgnujemy w sobie taki sielski obrazek, że oddajemy się w ręce Mistrza i ten prowadzi nas dalej za rękę; ucząc, pokazując, wyjaśniając, poddając różnym próbom i w końcu stwierdza, że jesteśmy gotowi. W pewnym sensie to prawda, ale nigdy nie odbywa się to w taki sposób, jak to sobie wyobrażamy.

Mistrz Chen Xiao Wang powiedział w jednym z wywiadów: *"... gdy uczeń jest początkujący, podążam za nim, gdy posiędzie pewne umiejętności - on podąża za mną..."*. Mistrz jest jak przewodnik, który daje nam mapę, kompas i pokazuje drogę, ale podróż musimy odbyć samodzielnie, ponieważ jest to zawsze podróż w głąb siebie. Prawdziwe osiągnięcie w jakiegokolwiek dziedziny to zawsze jest podróż w głąb naszego umysłu. To stąd wypływa inspiracja do wysiłku, poświęcenia, wyrzeczeń i ciężkiej pracy w dążeniu do celu. Nikt nie może do tego zmusić, a jeśli nawet, to tylko do pewnego poziomu.

Żadna wiedza, oprócz podstaw, nie jest nam podana na tacy. Przeciwnie, im trudniej się ją zdobywa, tym jest cenniejsza. Mistrz może nam pokazać jedno, a dobry uczeń powinien móc z tego wyprowadzić



Fot.2-3. Autor i mistrz Chen Xiao Wang



dziesięć kolejnych możliwości. Zdobywanie wiedzy to ciągła aktywność, poszukiwanie, zdolność do przekraczania wielu barier. Biernie naśladować Mistrza utkniemy na przeciętnym poziomie.

Tę drogę musimy odbyć samodzielnie, rola Mistrza sprowadza się tylko do pokazania metody przez niego stosowanej, dania nam narzędzi, zachęcania i inspiracji na różne sposoby, do ciężkiego wysiłku. W końcu dochodzimy do punktu, gdy odkrywamy, prawdziwego Mistrza wewnątrz nas i nie potrzebujemy już pomocy z zewnątrz. Nasze wcześniejsze oczekiwania i próby wyciągnięcia czegoś od Nauczyciela wydają się śmieszne. Tak naprawdę jest to długotrwały proces i nie zawsze udaje się dojść tak daleko w naszych poszukiwaniach Mistrza.

Z pośród tysięcy uczniów prawdziwie poszukujących jest tylko kilku. Na pytanie czy kiedyś też tak było, mistrz Chen Xiao Wang odparł, że zawsze tak jest. Natura ludzka jest podobna w każdym czasie, poważnie praktykujących jest tylko kilku w każdym pokoleniu, a czasami się zdarza, że nie ma nikogo na tyle mocnego żeby mógł zainspirować innych i wtedy sztuka upada. Widzimy więc jak wielka jest odpowiedzialność Mistrza żeby trafić na takie zainteresowanie, lub wzbudzić je i pogłębić. I jak wielka odpowiedzialność spoczywa również na uczniach.



*Fot.4. Taiji o zachodzie słońca*

Gdy już spotkamy odpowiedniego Mistrza nasze z nim relacje też odzwierciedlają nasze aspiracje i poziom rozwoju. Im bardziej cenimy wiedzę której szukamy, z tym większym szacunkiem traktujemy Mistrza, który ją przekazuje. Zewnętrzne przejawy szacunku dla niego mają pewną symboliczną wymowę, która oddziałuje zarówno na Mistrza jak i na uczniów. Stwarza to pewien specyficzny klimat, atmosferę, która zwiększa nasze aspiracje, podnosi rangę tematu, który zgłębiamy i w konsekwencji sprzyja naszemu rozwojowi.

Zewnętrzne przejawy tego szacunku muszą wypływać z naszego przekonania, a nie z wyrażenia. Jednym z przykładów takiego okazywania szacunku jest np. powitanie Mistrza na lotnisku, gdy przylatuje do naszego kraju, nawet wówczas gdy musimy poświęcić na to dodatkowy dzień. Największy szacunek okazujemy mu jednak wtedy, gdy z zapałem i poświęceniem praktykujemy i zgłębiany przekazywaną przez niego wiedzę, nie okazując żadnych oznak znudzenia, braku zaufania, czy zniecierpliwienia, gdy wykorzystujemy każdą okazję do spotkania z nim, nie kalkulując czy nam się to opłaca czy nie.

Paradoksalnie, im bardziej wewnętrznie stajemy się mocni i niezależni, tym bardziej okazujemy Mistrzowi zewnętrzny szacunek i poważanie, świadomi pracy jaką my wykonujemy i jaką on musiał wykonać. Są to widoczne oznaki naszego rozwoju.

Na mojej drodze poszukiwania Mistrza przeszedłem wiele etapów. Z doświadczenia wiem, że najważniejsze to wewnętrzne zaangażowanie, fascynacja, która napędza nas i nie pozwala zadowolić się powierzchownym poznaniem. Trudno powiedzieć z czego to wypływa, albo to mamy, albo nie. Na Wschodzie mówi się, że są to karmiczne powiązania, coś co trudno wytłumaczyć z punktu widzenia naszej kultury. Na moje stwierdzenie, że po spotkaniu Go, mam wrażenie jakbym odnalazł drogę do domu, Mistrz Chen Xiao Wang użył tych samych słów mówiąc, że to są niewątpliwie karmiczne powiązania. I coś w tym musi być, ponieważ odkąd pamiętam zawsze pociągał mnie Daleki Wschód, Chiny, Japonia, sztuki walki, ich kultura, filozofia, religia.

Taijiquan zafascynowało mnie od pierwszego momentu i nie ustawałem w poszukiwaniu Mistrza przez 17 lat. Przez ten czas studiowałem Buddyzm Zen, praktykowałem Karate-do u wybitnego Mistrza Hanshi 10 dan Ichikawa. Taijiquan uczyłem się u pięciu chińskich nauczycieli. Znamienne było to, że każdy kolejny nauczyciel wydawał się początkowo wreszcie tym jakiego szukałem, ale po pewnym czasie powracało uczucie niedosytu i wątpliwości. Dopiero po spotkaniu Mistrza Chen Xiao Wanga mam pewność, że dotarłem do źródła, że w końcu odnalazłem drogę do domu.

Jeszcze jedna uwaga, dość istotna na naszej drodze poszukiwania Mistrza lub dążenia do jakiegokolwiek innego celu. Gdy spojrzę wstecz to widzę, że było parę momentów, w których myśląc rozsądnie nie powinienem był postąpić jak postąpiłem (jak choćby wyjazd na obóz do Austrii z 10 dolarami, była to miesięczna pensja, w kieszeni) czy wyjazd autostopem na obóz do Niemiec gdzie część drogi przeszedłem pieszo. Gdybym się na to nie zdecydował nie poznałbym ludzi, których poznałem, a to dzięki tym znajomościom trafiłem w końcu na Mistrza Chen Xiao Wanga. Zaczynało nas wielu, ale do dziś żaden z moich kolegów nie kontynuuje młodzieńczej pasji. Po prostu w jakimś momencie, nie zdecydowali się na podjęcie ryzykownej decyzji. Człowiek potrzebuje trochę szaleństwa żeby osiągnąć upragniony cel.

Wracając do Mistrza Chen Xiao Wanga, jaki jest na co dzień ? Po czym poznajemy prawdziwego Mistrza? Charakterystyczne dla wszystkich wybitnych Mistrzów których poznałem jak Mistrz Zen Maezumi Roshi, Mistrz Karate-do Hanshi Ichikawa, Mistrz Chen Xiao Wang, wszyscy oni byli i są niezwykle oddani dziedzinie, której nauczali, stanowiła ona dosłownie treść ich życia. Inną ich cechą było to, że roztaczali wokół siebie aurę poczucia bezpieczeństwa, że wszystko jest na właściwym miejscu. Perfekcyjni w swojej dziedzinie, jednocześnie bardzo klarowni i prości w nauczaniu, podkreślający stale, że klucz do mistrzostwa leży w podstawach. Bardzo charakterystyczny był też ich stosunek do ludzi i do czasu. Po prostu każda osoba jest dla nich jednakowo ważna i nic nie jest ważniejsze od tego co robią w danej chwili.

We wszystkim co robili byli niezwykle uważni, świadomi wszystkiego co się wokół nich działo. Niektórym się wydaje, że czasem Mistrz dostrzega coś niewidocznego w sposób ponadzmysłowy, ale to tylko większa wrażliwość na dość wyraźne dla ich rozwiniętych zmysłów sygnały. Mistrz Hanshi Ichikawa, w czasach kiedy sam był uczniem, potrafił zapamiętać dość trudną długą formę (kata) po jednym powtórzeniu. Mistrz Chen Xiao Wang za cokolwiek się wziął, bardzo szybko osiągał w tym wysoki poziom.





*Fot. 2-3. Praktyka Taiji z tyczką dagan*

Tak było ze stolarką, której sam się nauczył i wszyscy chcieli mieć robione przez niego meble, z kaligrafią, której uczył się tylko dwa lata i wygrywając ogólnonarodowy konkurs został uznany za jednego z najwybitniejszych kaligrafów. Dziś jego prace, których kilka miałem przyjemność otrzymać, są wysoko cenione i poszukiwane, szczególnie w Japonii i w Ameryce.

Na Wschodzie mówi się, że trudno (w łańcuchu karmicznych powiązań) uzyskać ludzkie ciało, ale ludzi są miliardy; trudno trafić na dziedzinę która daje nam możliwość wewnętrznego rozwoju, ale miliony ludzi studiuje religie, sztuki walki, filozofię; trudno jest spotkać urzeczywistnionego Mistrza, ale mają oni tysiące uczniów; trudno jest osiągnąć mistrzostwo, naprawdę trudno, bo takich którzy to osiągnęli jest najwyżej kilku.

*Źródło: chentaiji.pl, udostępnienie i reprint na stronie yongchunquan.eu za zgodą autora*